



The Holy See

***DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
IN OCCASIONE DELLO SCAMBIO
DEGLI STRUMENTI DI RATIFICA DEL CONCORDATO
TRA LA SANTA SEDE E LA REPUBBLICA DI POLONIA****

25 marzo 1998

Przed chwila w Palacu Apostolskim nastapila wymiana Dokumentów ratyfikacyjnych. Serdecznie pozdrawiam przybylych z tej okazji do Watykanu: Ksiedza Kardynała Prymasa, Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Przedstawicieli najwyzszych Wladz Rzeczypospolitej Polskiej, a takze Delegacje Episkopatu Polski. Witam równiez Nuncjusza Apostolskiego w Polsce i Pana Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Wygloszone zostaly tu takze przemówienia, za które bardzo dziakuje.

W dniu dzisiejszym zakonczyl sie proces ratyfikacji Konkordatu miedzy Stolica Apostolska i Rzeczpospolita Polska, którego tekst zostal podpisany 28 lipca 1993 roku. Pragne przypomniec, ze tresc tego donioslego Dokumentu stanowi owoc dlugoletnich prac, zapocatkowanych kiedys przez specjalna Komisje zlozona z przedstawicieli Episkopatu i ówczesnych wladz Polski. Później w nowej sytuacji społeczno-politycznej naszego Kraju negocjacje byly prowadzone przez delegacje Stolicy Apostolskiej i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Skladam wiec podziękowanie tym wszystkim, którzy skutecznie pracowali nad przygotowaniem tekstu obecnego Konkordatu. Ich wysilek, kompetencja i wytrwale zaangażowanie sprawily, ze idea tej Umowy miedzynarodowej powoli dojrzewala i nabierala realnych kształtów. Dziakuje takze tym, którzy współpracowali przy bezposredniej redakcji i formułowaniu ostatecznej wersji Konkordatu. Nie moge tu nie wspomniec trudnosci związanych z ratyfikacja oraz wysilków i zabiegów wielu, aby doprowadzic do konca dzieło raz rozpoczete. Te droge mamy juz za soba, za co jestesmy wdzieczni Bogu i ludziom.

Dzisiaj zaczyna sie nowy etap, okreslibym go jako normalny, we wzajemnych relacjach miedzy Stolica Apostolska i Rzeczpospolita Polska, które beda regulowane odtad umowa konkordatowa. Trzeba bylo na to czekac az piecdziesiat trzy lata. W tym kontekscie nie wolno zapomniec o

narzuconym systemie rządów totalitarnych w Polsce, kiedy to nasz Naród doznał wielu upokorzeń, krzywd i ograniczenia wolności. Starano się wyeliminować Kościół z życia społecznego i utrudniać jego działalność, poddając go systematycznym przesładowaniom. Wszystkie bolesne przeżycia związane z tamtymi latami stanowią część naszej powojennej historii.

Podczas ceremonii podpisania Konkordatu w lipcu 1993 roku Pan Prof. Krzysztof Skubiszewski, ówczesny Minister Spraw Zagranicznych powiedział między innymi: «Istniejąca od dwóch tysiącleci Stolica Apostolska i tysiącletnie Państwo Polskie znowu wiążą się ze sobą w tej, jakże dawnej i wypróbowanej formie prawnej, jaką jest Konkordat. Jest to pewien powrót, bo wiążemy to, co zostało zerwane. Lecz przede wszystkim jest to wytyczenie drogi, która pójdzie-my». Z tych słów wynika, że Konkordat jest wyzwaniem dla wszystkich, którym leży na sercu przyszłość Polski i którzy czują się odpowiedzialni za jej losy. Jest wielką szansą i zadaniem dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Rok 1989 przyniósł zasadnicze zmiany społeczne i polityczne w Europie Środkowej. Polska wraz z innymi krajami tego regionu weszła na drogę pluralizmu, stając się ponownie państwem demokratycznym. Nie jest to jednak proces zakończony, bo rany, jakie pozostały w sercach, umysłach i sumieniach ludzkich nie goją się tak szybko. Spustoszenie, zwłaszcza w dziedzinie etycznej jest ogromne. Społeczeństwo polskie potrzebuje odnowy moralnej, przemyślanego programu przebudowy państwa w duchu solidarności i poszanowania godności osoby ludzkiej. Mówiłem o tym w przemówieniu do Biskupów polskich z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*. Stajemy w obliczu nowych zagrożeń i nowych wyzwań, jakie niesie zmieniona sytuacja społeczno-polityczna. Konieczna jest więc współpraca wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich, którym zależy na losach naszej Ojczyzny, potrzebna jest pomoc Kościoła. Jest on, powiedziałbym, niezbędny w tym procesie budowy przyszłości, kładzenia fundamentów pod demokratyczne państwo, w którym każdy czuje się dobrze i bezpiecznie, gdzie są chronione podstawowe wartości ludzkie i chrześcijańskie, gdzie troska o dobro wspólne zajmuje pierwszorzędne miejsce.

Chciałbym tu zwrócić szczególną uwagę na stwierdzenie Konkordatu, które bardzo jasno mówi, że «Państwo zapewnia Kościołowi katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji» (art. 5). Nie chodzi tu o jakies uprzywilejowanie Kościoła, czy wyróżnienie, a tylko o właściwe zrozumienie jego misji i roli w życiu publicznym. Kościół zawsze był z narodem i nigdy jego losy nie były mu obojętne. Poglobiał nieustannie i wytrwale świadomość naszego narodu, przenikając ją mocami nadprzyrodzonymi. Trwa w nim nieprzerwanie przez dziesięć wieków - nikt i nic nie zdołało go oderwać od Narodu i zniszczyć tej duchowej łączności: ani zaborcy, ani okrucieństwa ostatniej wojny, ani ideologia marksistowska. Kościół spełniał zawsze zadanie jednoczące i integrujące Polaków w imię Krzyża Chrystusowego i Ewangelii. Umacniał więc społeczność i kształtował jedność duchową.

Ta obecność Kościoła wyraża się również we współpracy z państwem. Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes* mówi, że wspólnota polityczna i Kościół «choć z różnego tytułu, służą

powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać te służby dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę» (n. 76). Podstawowa racja współpracy Kościoła i Państwa jest dobro osoby ludzkiej. Ma ona służyć ochronie i zabezpieczeniu praw człowieka. Kościół, ciesząc się wolnością, chce być sprzymierzeńcem państwa «we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego», jak mówi art. 1 Konkordatu. Kościół zawsze głosił i głosi, że najważniejszą wartością na ziemi jest człowiek. On jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa. Drogę tę wyznaczył mu sam Chrystus, o czym mówiłem przy różnych okazjach. Te szczególne role Kościoła Konkordat określa w sposób prawny. Wskazuje także, że «fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw» (Wstęp). Przypomina w ten sposób podstawowe zasady, jakimi winno się kierować państwo demokratyczne i jego przyszły rozwój. W Encyklice *Redemptor hominis* napisałem: «Uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw (...). Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych» (n. 17). W tym kontekście dostrzegamy wyraźny i niezaprzeczalny wkład Konkordatu w proces przemian, jakiego poddany jest obecnie nasz kraj oraz szczególną rolę, jaką ta Umowa winna odegrać w przyszłości.

Życzę, aby Konkordat służył jak najlepiej dobrym i owocnym relacjom między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, a w konsekwencji między Państwem i Kościołem katolickim w Polsce. Niech przyczyni się do umacniania więzi społecznej i jedności oraz do rozwoju duchowego i materialnego społeczeństwa w oparciu o zasady wzajemnego poszanowania, solidarności i współpracy. Niech pogłębi wzajemną odpowiedzialność za losy Ojczyzny, która jest naszym wspólnym domem.

W tym też duchu wszystkim moim Rodakom z serca błogosławie.

**Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. XXI, 1 p.645-648.

L'Osservatore Romano 26.3.1998 p.5.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana